Nazwisko LEMIŃSKI

Imiona PAULO Pseudonim .....

Z domu .....

Data urodzenia 24.08.1944 Miejscowość, kraj Kurytyba, Brazylia

Data śmierci 8.07.1989 Miejscowość, kraj Kurytyba, Brazylia

Lat życia .....

Adres cmentarza .....

.....

Źródła: Pamiętnik Literacki tom XXIX (2004)

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód poeta, tłumacz **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....

Pamiętnik Literacki Tom XXIX
Londyn 2004 Str - 27

KRZYSZTOF GŁUCHOWSKI

Serce Polaka

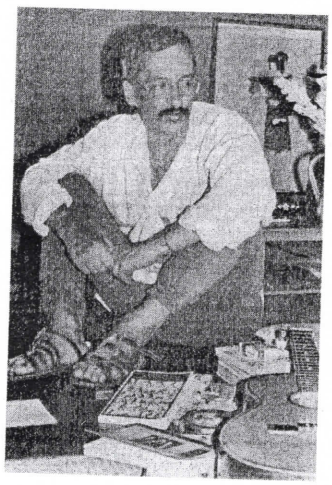
meu coração de polaco voltou
coração que meu avô
trouxe de longa para mim
um coração esmagado
um coração pisoteado
um coração de poeta.

[moje serce Polaka wróciło
serce które mój dziadek
przywiózł dla mnie z dala
serce zdruzgotane
serce zdeptane
serce poety.]

Paulo Leminski

Paulo Leminski to niezmiernie bujna i ciekawa postać. Urodził się 24 sierpnia 1944 roku w Kurytybie, na przedmieściu Pilarzinho, które wyrosło na terenach pierwszej osady polskiej w Paranie. Ojciec jego był synem polskich emigrantów, a matka – typową Brazylijką, mającą w swych żyłach krew portugalską, indiańską i murzyńską. Ojciec pełnił przez jakiś czas funkcję dowódcy wojskowego w miejscowości Itaiópolis w stanie Santa Catarina, gdzie mały Paulo spędził kilka lat. Jako dwunastoletni chłopiec wstąpił do seminarium benedyktyńskiego. Nie ukończył go jednak i przez pewien okres był zdezorientowany, myśląc o karierze wojskowej, studiując prawo, zaczynając kurs literatury...

Przełomowym momentem w życiu Lemińskiego stał się udział w Krajowym Tygodniu Poezji Awangardy w Belo Horizonte w 1963 roku. W tym okresie zarabiał na życie, prowadząc wykłady Kurytybie.



Poeta Parany Paulo Leminski(1944–1989)

Pierwszą książką autora, która osiągnęła sławę, była awangardowa powieść-myśl *Catatau* (1975), licząca 213 stron zapisanych jednym ciągiem, bez podziału na rozdziały czy paragrafy. Uznana została za arcydzieło języka portugalskiego. Następnie opublikował utwory: *Cruz e Souza* (1983), *Caprichos e relaxos* (Kaprysy i relaksy – 1983; w ciągu 20 dni została sprzedana w 3000 egzemplarzy), *Jesus* (1984), *Agora é que são elas* (Teraz i że są one – 1984), *Trotski: a paixao segundo a revolução* (Trocki, według Rewolucji – 1986), *Anseios cripticos* (Skryte niepokoje – 1986), *Guerra dentro da gente* (Wojna wewnątrz nas – 1986), *Distraidos venceremos* (Roztargnieni zwyciężymy – 1987), zdobywając dużą popularność. Twórczość Lemińskiego charakteryzuje nowoczesność formy. Popularność twórcy wzrosła jeszcze bardziej, gdy zaczął pisać słowa piosenek dla sławnych śpiewaków brazylijskich, jak Caetano Veloso, Ney Matogrosso, Paulinho Boca de Cantor, Guilherme Arantes, Os Titas.

Żył w czasach buntu przeciw ustalonym normom, a równocześnie przeciw dyktaturze, która nastała w Brazylii w 1964 roku. Należał do pokolenia działającego na marginesie ówczesnej kultury brazylijskiej. Określa się go jako poetę-syntezę lat 70., uważany jest za jednego z najważniejszych autorów tego czasu. Dzieła Lemińskiego pełne są eksperymentów, charakteryzuje je napięcie i dyscyplina formy, przy równoczesnej swobodzie i pełni rytmu. Był romantykiem i utopistą. Jak sam pisał: „Byłem komunistą, ateistą i zajęło mi dziesięć lat, aby przezwyciężyć to wszystko. Wtedy właśnie spotkałem Jezusa". Jeszcze w seminarium świetnie opanował łacinę i nauczył się kilku języków. Z czasem zainteresował się kulturą wschodnią i bardzo dobrze nauczył się języka japońskiego. Przetłumaczył na portugalski dzieło Matsuó Bashô, a z innych języków utwory Johna Lennona, Petroniusza, Jamesa Joyce'a i Samuela Becketta. Nie lubił określenia „tłumacz", wolał *„transcreador"* (przetwórca). Był osobą bardzo wszechstronną. Prócz poezji pisał nowele, był dziennikarzem, pracował w reklamie, tworzył nawet historie w obrazkach.

Niestety, pił zbyt dużo; zmarł w Kurytybie 8 lipca 1989 roku na cyrozę wątroby, mając zaledwie czterdzieści pięć lat.

Po śmierci ukazały się drukiem: tom poezji *La vie en close* (1991), zbiór listów do poety Régis Bonvicina pod tytułem *Uma carta uma brasa através* (1991), fantazja-analiza potęgi starożytnej myśli greckiej *Metamorfose, uma viagem pelo imaginário grego* (1994), drugi zbiór wierszy *O ex-estranho* (1996). Pozostały po nim również opowiadania *Gozo Fabuloso* napisane jeszcze w 1986 roku, nowela i wiele esejów. Kilka książek Lemińskiego miało ponad sześć wydań.

Autor był bardzo przywiązany do Kurytyby i dzielnicy Pilarzinho, w której się urodził i która wiązała go z polskością. Tam też opisał legendy i echa polskich emigrantów. Wydał również cykl wierszy pt. *Polonaises* (1980), na którego okładce zamieszczono wiersz A. Mickiewicza *Polały się łzy me czyste, rzęsiste...*

Kurytyba uczciła go, nazywając imieniem twórcy wielki teren w „pedrera", dawnych kamieniołomach, gdzie w sąsiedztwie opery odbywają się koncerty pod gołym niebem. Przy wejściu na wielkim plakacie widnieje karykatura Lemińskiego oraz bardzo typowy dla jego twórczości wiersz:

aqui	[tutaj
nestra pedra	na tym kamieniu
alguém sentou	ktoś siadł
olhando o mar	patrząc na morze
o mar	morze
não parou	nie stanęło
pra ser olhado	by być w siebie wpatrzone
foi mar	poszło morze
pra tudo quanto é lado	w każdą co była stronę]

Zastanawiam się, dlaczego jeden z największych poetów Parany, wnuk polskiego emigranta, tak tragicznie pisze o swym zdruzgotanym sercu Polaka? Czyżby miał na myśli przyczyny, które wypędziły naszych emigrantów rolnych za morze i nieszczęścia pierwszego okresu walki z puszczą i wszystkimi przeciwnościami, które tak przejmująco opisuje Maria Konopnicka w *Panu Balcerze w Brazylii*? Czy też są tego i inne, późniejsze powody?

Trudno mi znaleźć jasną odpowiedź na te pytania. Gdy niedawno na zaproszenie PETROBRAS-u, państwowej firmy naftowej, która sponsoruje wydanie albumu fotografii kolonii polskich emigrantów autorstwa João Urbana pt. *Tu i Tam*, odwiedziłem Paranę i spotkałem potomków emigrantów polskich, byłem zaskoczony tym, co od nich usłyszałem, i muszę się przyznać, iż nadal nie rozumiem wszystkich elementów tej skomplikowanej sytuacji.

W Rio de Janeiro zetknąłem się jedynie z zagadnieniem zmiany nazwy naszej narodowości z *„Polaco"* na *„Polones"* ze względu na nieszczęśliwe skojarzenie z przełomu XIX i XX wieku, gdy szajki sutenerów ściągały z Polski młode dziewczyny, głównie Żydówki, by potem zmusić je do prostytucji. Z czasem słowo *polaca* stało się synonimem prostytutki. Konieczna więc była zmiana. Ponieważ

Pamiętnik Literacki Tom XXIX
Londyn 2004
str 28 - 36

TOMASZ ŁYCHOWSKI

Paulo Leminski, Rimbaud z Kurytyby

Na chwałę Pawła Lemińskiego Starego
Za zaszyfrowane orędzia
Za krew Krzysztofa Arciszewskiego

Paulo Leminski
(dedykacja *Catatau*)

Zanim spojrzymy na życiorys Lemińskiego, pragnę poruszyć kwestię „forma" versus „treść" i „*native speaker*" versus „*non-native speaker*", mając nadzieję, iż uda mi się sprowokować wymianę zdań na ten temat.

Najpierw bardzo osobiste wyznanie. Jako poeta wieży Babel lgnę całym sercem do treści, ufając, że chociaż w ten sposób potrafię przekazać spojrzenie poetyckie na otaczający nas świat. Z idealnej formy muszę zrezygnować. Języki: polski, angielski i portugalski, każdy z nich na swój sposób, określają mój twórczy i nietwórczy byt. Niemałe na tym tle powstaje pomieszanie języków. Ale myślę, że inni emigranci, zwłaszcza ci, którzy przybyli do Brazylii już z jakimś własnym językiem, odczuli ten problem równie głęboko.

Samuel Rawet dotarł do Brazylii mając siedem lat, a więc jeszcze jako małe dziecko, ale nawet on borykał się z tym problemem.

> [...] Piszę po portugalsku w Brazylii. Jeszcze nie opanowałem dobrze języka portugalskiego. [...] znaleźć się w literaturze brazylijskiej było strasznie trudno [...].

Conrad piszący po angielsku to wyjątek. Pewnego razu powiedział mi znajomy Anglik: „To takie niezwykłe! On stał się stylistą literatury angielskiej, aż tak dobrze opanował język angielski". Conrad jest moim bohaterem literatury angielskiej, ale mam nieco odmienne zdanie. W jego wypadku, a może i w innych, to nie on opanował język angielski, to język angielski nim zawładnął. Jego utożsamienie się z kulturą brytyjską było bardzo głębokie. Do tego stopnia, że Józef Teodor Konrad Korzeniowski przestał istnieć. Ciekawe jednakże, iż w jego twórczości znajdziemy znaki polskie głęboko zakodowane. Czy Conrad w języku polskim byłby równie znakomity? On sam twierdzi, że nie potrafiłby pisać w innym języku aniżeli w angielskim. Ale...:

[...] Wracamy, aby stanąć wobec naszych zwierzchników, krewnych, przyjaciół, [...] tych, których kochamy. Lecz nawet ludzie nie mający ani jednych, ani drugich [...] muszą się spotkać z duchem przenikającym kraj, duchem, którego pełno jest pod niebem, w powietrzu, w dolinach i na pagórkach, na polach, w wodzie, w drzewach [...]. Mówcie sobie, co chcecie, lecz jeśli pragniemy w swym kraju zaznać radości, odetchnąć jego spokojem i spojrzeć w oczy jego prawdzie, musimy wrócić z czystym sumieniem. [...] Zdaje mi się, że ludzie zupełnie samotni, ci, co nie mają ani własnego ogniska, ani przywiązania bliskiej istoty, którzy powracają nie do domu, ale do kraju, aby zetknąć się z jego bezcielesnym, wiecznym, niezmiennym duchem, że oni właśnie rozumieją najlepiej jego surowość, jego zbawczą siłę i łaskę, którą jest jego przedwieczne prawo do naszej wierności i do naszego posłuszeństwa. [...] Każde źdźbło trawy ma swoje miejsce na ziemi, skąd czerpie życie i siły; i tak samo człowiek jest wrośnięty w kraj, z którego czerpie swą wiarę wespół z życiem. [...]

Joseph Conrad, *Lord Jim*

Conrad pisze o Jimie i o jego Anglii, ale czy tylko o Anglii? Dla *non-native speakera* emfaza jest raczej w treści (chyba że się jest Conradem lub Rawetem). Dla tych, co wzrośli w danym języku, nic nie zakłóca równowagi między formą a treścią. Któż nie chciałby być Mickiewiczem?

Ale także dla *native speakerów* istnieje pewna pokusa i pewne ryzyko. Proza, poezja doświadczalna: *Finnegan's Wake* Joyce'a, *Catatau* Lemińskiego. Są albo niezrozumiałe, albo wręcz nieczytelne. *Catatau:*

„[...] um papagaio... em polaco... Articzewski
(Cartepanie! Cartepanie!...).

„[...] Verzuymt Brasilien, kruikoeken baaskaap
kjoekenmoedingen..."

„[...] Szeczchlynsky! Sczlepst! Czestpanowie!
Kum!..."

„[...] aboacabado sindúlia, pandúlias! Consumbro.
Krakatóvia...

„[...] anda crasso pondo erros nos meus planos:
ZAGADKA"

Niektóre aluzje może coś znaczą dla tych, co znają język polski, ale zdanie napisane starym holenderskim chyba nikomu nic nie mówi. We wszystkich przejawach sztuki nowoczesnej widzimy tę chęć przekroczenia własnej granicy i powędrowania w nieznane. Sztuka staje się niezrozumiała, gdyż odbiorca nie jest w stanie odcyfrować nieznanego mu języka.